

Polska 2010 w konfrontacji z jej wizjami z roku 1995

Trafność prognoz



LESZEK KUŹNICKI

Instytut Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego, Warszawa

Polska Akademia Nauk

l.kuznicki@nencki.gov.pl

Prof. dr hab. Leszek Kuźnicki jest biologiem specjalizującym się w protozoologii i biologii komórki, członkiem rzeczywistym PAN oraz honorowym przewodniczącym Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN

Prognozowanie zawsze jest związane z ryzykiem popełnienia błędów w ocenie przyszłości. Przygotowanie różnych wariantów scenariuszy rozwoju pozwala zmniejszyć to ryzyko

W pierwszej połowie 1995 r. Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku” przy Prezydium PAN przedstawił książkę „W perspektywie roku 2010”. Publikacja składała się z dwóch odrębnych części: pracy zbiorowej zatytułowanej „Droga do roku 2010. Raport w sprawie opracowania długofalowej strategii rozwoju Polski na okres 15 lat” oraz tekstu mojego autorstwa pod tytułem „Polska w roku 2010. Projekcja optymistyczna”.

W prognozie z 1995 r. przewidywano, że nakłady na naukę w Polsce w latach 2005–2010 będą wynosić 2,0–2,5% PKB. W istocie wynoszą one około 0,5% PKB rocznie

na”. Pierwsza część była zarysem strategii, druga – wizją naszego kraju, a więc czymś metodologicznie i treściowo różnym od części ją poprzedzającej. Obraz Polski w 2010 r., na który składały się cztery rozdziały, poświęcone kolejno społeczeństwu, środowisku, gospodarce, kulturze, starałem się scharakteryzować zwięźle i – tam, gdzie tylko było to możliwe – wyrazić liczbowo.

Projekcja optymistyczna

We wprowadzeniu do projekcji podałem powody, które skłoniły mnie do takiego ujęcia tematu. Pisałem wówczas: „Cechą charakterystyczną współczesnego świata jest zwiększająca się szybkość przemian. W takich warunkach przewidywania wyrażane w kategoriach bezwzględnych czy względnych można traktować jako bardzo mało prawdopodobne. Mimo tych zastrzeżeń doszedłem do wniosku, że jeśli mamy wytworzyć sobie obraz rzeczywistości za lat 15, to niezbędne jest podanie wartości liczbowych. Bez nich dyskusja nad przyszłością staje się natychmiast jałowa. Jeszcze jeden powód skłonił mnie do podjęcia ryzyka i nadania maksymalnej konkretności mojemu opracowaniu. Otóż w minionych latach społeczeństwo

Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe



czeństwo polskie, szczególnie w okresach poprzedzających wybory, było epatowane mirażami szybkiego postępu i wzrostu powszechnego dobrobytu. Moje opracowanie »Polska w roku 2010. Projekcja optymistyczna« zgodnie z tytułem podaje maksymalne progi rozwoju, a jednocześnie pokazuje, że mimo to w wielu dziedzinach pozostajemy daleko w tyle za Unią Europejską, a szereg problemów społecznych i środowiskowych będzie nadal nierozwiązanych».

Za podstawowy warunek spełnienia mojej wizji optymistycznej uznałem przyjęcie Polski do Unii Europejskiej już w 2005 r. Ten przełom cywilizacyjny dokonał się 1 maja 2004 r. W innych, już mniej istotnych sprawach, procesy zachodziły zarówno z większą, jak i z mniejszą szybkością od przewidywanej.

Całkowitym zaskoczeniem było tempo rozwoju szkolnictwa wyższego, telekomunikacji i turystyki zagranicznej. Prognozowałem, że w latach 1995–2010 liczba studentów wzrośnie dwukrotnie. W rzeczywistości powiększyła się trzykrotnie. Zakładałem, że liczba telefonów komórkowych przez 15 lat powiększy się stukrotnie, zwiększyła się ponad tysiąc razy. Nie doszacowałem prawie o dwa lata wydłużenia średniej długości życia, zarówno Polaków, jak i Polek, co jest jednym z najbardziej obiektywnych mierników kondycji społeczeństwa. Niektóre moje przewidywania spełniły się z dużą dokładnością. Na przykład zastąpienie poboru do wojska służbą zawodową i półzawodową, zmniejszenie liczby partii, których przedstawiciele zasiadają w parlamencie.

Nie ma powodów, aby w tym miejscu analizować szczegółowo wszystkie 64 kwantyfikatory, które znalazły się w mojej publikacji »Polska 2010. Projekcja optymistyczna«. Za konieczne uważam natomiast wskazanie tych przypadków, w których moje przewidywania rozminęły się z rzeczywistością w sposób wyraźny.

Po pierwsze, zakładałem, że na naukę i badania rozwojowe przeznaczać się będzie w latach 2005–2010 od 2 do 2,5% PKB. Niestety, nakłady finansowe na te tak istotne obszary oscylowały każdego roku wokół 0,5%. Pochodną moich założeń było przypuszczenie, że pod koniec pierwszej dekady XXI wieku przemysł wysokiej techniki będzie miał 15% udział w produkcji przemysłowej Polski.

Rafał Kamecki / Szkoła Główna Handlowa



Liczba studentów w Polsce w latach 1995–2010 powiększyła się trzykrotnie, podczas gdy w prognozie zakładano wzrost dwukrotnie

W rzeczywistości ma on około 4% i w minionych piętnastu latach wzrósł zaledwie w granicach 0,6%. Jest to poważne zacofanie, zwłaszcza gdy dla całej Unii Europejskiej ten wskaźnik wynosi około 17%.

W skali światowej nie przewidywałem tak głębokiego upadku gospodarki amerykańskiej. Sądziłem, że w 2010 r. relacja dolara amerykańskiego do złotego będzie jak 5:1.

Pesymizm młodych

Książka »Polska w roku 2010« spotkała się z zainteresowaniem i reakcją w środkach masowego przekazu: gazetach, telewizji i radiu. Odbiło się też wiele naukowych dyskusji. Jedną z nich było moje spotkanie z grupą młodzieży ze Szkoły Głównej Handlowej i Uniwersytetu Warszawskiego. Po długiej i gorącej dyskusji niektórzy z jej uczestników wyrazili chęć napisania, przy wsparciu Polskiej Akademii Nauk, antytezy do wizji »Polska w roku 2010«. Spotkało się to z moją aprobatą i pomocą. 31 października 1995 r. ukazał się na łamach »Rzeczpospolitej« artykuł autorstwa grupy studentów ostatnich lat zatytułowany »Polska 2010. Projekcja pesymistyczna«. Jej autorami byli ówcześni studenci warszawskich uczelni: Piotr Dubno, Jakub Fogtt, Łukasz Grochowski, Jakub Karnowski, Dariusz Karwacki (koordynator), Adam Leszczyński, Marek Nowakowski, Artur Olech, Piotr Osiecki, Marek Pycia, Marek Tokarski, Grzegorz Zawada. Prace przy formułowaniu prognozy wspierała grupa konsultantów, pracowników naukowych: Krzysztof Ciebiera, Sebastian Duda,

Polska 2010 w konfrontacji z jej wizjami z roku 1995

Polska Fundacja im. Roberta Schumana



Wbrew pesymistycznym przewidywaniom z 1995 r., Polska stała się członkiem Unii Europejskiej w 2004 r. Na zdjęciu coroczna parada organizowana przez Fundację Schumana

Robert Dygas, Michał Warchał, Paweł Olech, Jacek Pliszka, Jacek Sadowski.

Autorzy przyjęli dziewięć założeń generalnych. Po pierwsze, założyli niekorzystne zmiany środowiska naturalnego. Po drugie, brak woli Unii Europejskiej do przyjęcia Polski przy jednoczesnym dążeniu Polski do integracji z Unią. Po trzecie, kryzys tożsamości NATO. W obszarze polityki zagranicznej autorzy opracowania założyli pogorszenie stosunków Polski z Rosją. W dziedzinie polityki wewnętrznej przewidywali brak reform ustrojowych państwa. W obszarze demografii – wejście pokolenia wyżu demograficznego z lat 70. w wiek produkcyjny. Wreszcie zakładali brak systemowych reform w rolnictwie oraz niedocenywanie znaczenia edukacji.

Trzy pierwsze założenia okazały się chybione. Stan środowiska przyrodniczego w całości, a wód w szczególności uległ wyraźnej poprawie. Polska od maja 2004 r. stała się członkiem Unii Europejskiej i z tego tytułu czerpie wielorakie korzyści. Kryzys tożsamości NATO nie nastąpił, aczkolwiek jest to z pewnością organizacja wymagająca reform. Zagrożenie związane z wejściem pokolenia

wyżu demograficznego z lat 70. w wiek produkcyjny okazało się przesadzone. Ponadto od czasu uzyskania suwerenności, a więc przez minione 20 lat, żaden rząd nie docenił znaczenia dla przyszłości kraju nakładów na edukację, ale w dużym stopniu wysiłek na tym polu wzięło na swe barki społeczeństwo. Uczymy marnie, ale w rekordowej skali.

W minionym 15-leciu nie przeprowadzono w Polsce potrzebnych reform ustroju państwa, finansów publicznych i polityki rolnej, a stosunki z Rosją wyraźnie się pogorszyły. Tak więc wśród dziewięciu założeń generalnych pięć to założenia trafne. W stosunku do czterech nietrafionych założeń „Projekcja pesymistyczna” może wydawać się zatem spełniona. Kiedy jednak analizujemy szczegółowo opracowanie studentów z października 1995 r., powody zaniechań i konfliktów okazały się różne od prognozowanych.

Założono, że przyczyną braku radykalnych reform będzie zwiększenie się liczby partii politycznych o mało wyrazistych programach. W III Rzeczypospolitej sytuacja rozwinęła się w odwrotnym kierunku, nastąpił wzrost liczby partii politycznych.

Brak reform, starzenie się społeczeństwa, spadek inwestycji, zaniedbania w infrastrukturze miały ukształtować następujący obraz Polski w 2010 r. Po pierwsze, miał nastąpić wzrost deficytu budżetowego. Po drugie, autorzy przewidywali wzrost obciążeń finansowych przedsiębiorstw. Sądono, że finansowanie deficytu budżetowego nastąpi kosztem sfery realnej gospodarki, przewidywano zubożenie społeczeństwa, konflikty i napięcia społeczne. Miał nastąpić powrót wysokiej inflacji, spadek produkcji, spadek nakładów inwestycyjnych, załamanie handlu zagranicznego i bilansu płatniczego, wreszcie zubożenie wsi i bezrobocie strukturalne. Autorzy przewidywali, że nastąpi upadek wszystkich sfer związanych z budżetem państwa, w tym nauki, edukacji i służby zdrowia, czyli trzech najważniejszych dla dalszego pomyślnego rozwoju Polski dziedzin.

Konsekwencje bezpośrednie niezwiązane z gospodarką miały być również poważne. Przewidywano w projekcji, że Polska nie zostanie przyjęta do UE i NATO. Utrata wiarygodności i znaczenia Polski na arenie międzynarodowej, degradacja polskiego społeczeństwa i polskiej kultury, możliwy powrót do rosyjskiej strefy wpływów to inne pesymistyczne elementy rozwoju sytuacji.

Wśród wymienionych punktów tylko dwa pierwsze pokrywają się z rzeczywistością. Na szczęście pozostałe okazały się tylko czarnowidztwem, a przewidywane konsekwencje mogą wywoływać tylko uśmiech pobłażania. Wymaga jednak odpowiedzi pytanie, co skłoniło młodzież do tworzenia tak pesymistycznego obrazu Polski w 2010 r.?

Sądzę, że pesymizm młodzieży studentkiej z połowy lat 90. wynikał przede wszystkim z dwóch powodów. Z jednej strony wiązał się z bagażem zideologizowanej wiedzy wyniesionej ze szkoły, telewizji, prasy lat osiemdziesiątych. Z drugiej strony wyraźny był niedostatek wiedzy o Unii Europejskiej i NATO. Dlatego zapewne wyrażane były w „Projekcji pesymistycznej” obawy przed swobodnym osiedlaniem się cudzoziemców, wykupywaniem ziemi, szczególnie przez Niemców, instalowaniem broni jądrowej na obszarze Polski. Równocześnie tekst zamieszczony w „Rzeczpospolitej” w 1995 r. sugerował, że Unia Europejska i NATO będą się starały opóźnić włączenie Polski do swoich struktur, Rosja zaś szybko powróci do

sił i ponownie może wciągnąć nas do swojej strefy wpływów.

Prawdziwy obraz

Rzeczywistość odbiega od tych przewidywań. Warunki zewnętrzne okresu 1996–2009 wyjątkowo sprzyjały rozwojowi Polski. Wszystkie podstawowe zdarzenia, które młodzież wskazywała jako mierniki sukcesu – członkostwo w Unii Europejskiej, w Pakcie Północnoatlantyckim – zostały spełnione. Co więcej, traktat lizboński, podpisany pod koniec 2007 r. mimo licznych trudności wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Otwiera to drogę do dalszego ulepszania Unii Europejskiej.

W odróżnieniu od chybionych ocen roli czynników zewnętrznych w „Projekcji pesymistycznej” trafnie dostrzeżono przyczyny wewnętrzne, które będą negatywnie rzutowały na kondycję Polski 2010. Na tę listę wpisano spory kompetencyjne między organami władzy państwowej jako konsekwencję ambiwalentności zapisów w konstytucji; destrukcyjne walki polityczne i przedkładanie doraźnego interesu partyjnego nad długookresowy interes państwa; brak skutecznych reform z obawy przed utratą elektoratu, wreszcie – niedocenywanie roli edukacji i nauki.

Z pewnością mój optymizm sprzed 15 laty dotyczący rozwoju Polski był nadmierny, ale pesymistyczna wizja w sprawach zasadniczych na szczęście nie sprawdziła się w pełni. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Kuźnicki L. (1995). *Polska w roku 2010 – projekcja optymistyczna*. [W:] *W perspektywie roku 2010*. Oprac. zbiorowe Komitetu Prognoza „Polska 2000 Plus” PAN. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.

Kleer J., Gawlas B., Wierzbicki A. (Red.). (2009). *Rola nauki w myśleniu o przyszłości*. Warszawa: Warszawska Drukarnia Naukowa.

Platt Goss



Wbrew pesymistycznym prognozom stan środowiska przyrodniczego w Polsce, a zwłaszcza wód, uległ wyraźnej poprawie po wejściu Polski do Unii Europejskiej